

„Kiedy poczułeś się spełniony i potrzebny?”

„ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

16. Powołanie

Luigi Giussani*

Człowiek znajduje siłę do działania tylko w jasności i pewności.

Wydarzenie zesłania Ducha Świętego przewyciężyło tchórzliwość apostołów, dając początek najbardziej intensywnej, odważnej i dynamicznej przygodzie, jaką zna historia ludzkiego ducha.

„Tylko Ty, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie”¹. Odkrycie Chrystusa jako centrum wszystkiego usuwa strach i pozwala człowiekowi odczuwać zdolność do władczego, dominującego kontaktu ze wszystkim: *Omnia vestra sunt, vos autem Christi, Christus autem Dei*².

Ściślej mówiąc, ta nowa kultura zobowiązuje do przyjęcia najpełniejszej koncepcji życia jako bezustannej aktywności i nieuchronnej odpowiedzialności. Taka aktywność jest prawdziwą „służbą” w każdym momencie, w każdym słowie („...czy jecie, czy pijecie...”):³ służbą *królestwu*, tzn. temu kosmicznemu planowi, w którym Chrystus jest początkiem każdej rzeczywistości. Życie każdego człowieka ma sens – tzn. naprawdę jest – tylko wtedy, gdy pozostaje w służbie Jego królestwa.

Funkcja ta została przewidziana przez sam Ideał, który nadał tajemniczą treść wszystkiemu: a każda *świadomość* jest właśnie taka, o ile zdaje sobie sprawę, iż jest przeznaczona do jakiegoś zadania. Ta zaś samoświadomość jest spotkaniem pomiędzy Bogiem a pojedynczym człowiekiem, jest wydarzeniem *powołania*.

Miejszem, w którym owo spotkanie wydarza się w całej pełni jest Chrystus: powołanie każdego człowieka jest wydarzeniem, jakie się rozgrywa w środowisku osobowej i tajemniczej rzeczywistości Chrystusa: „Jesteśmy bowiem stworzeni w Jezusie Chrystusie...”⁴.

Zdać sobie sprawę ze swojego powołania, ukierunkować swoje życie, podążając za tym wezwaniem, pojmować życie jako służbę na rzecz wszystkiego: oto życiowe zaangażowanie naszego istnienia, do którego wyraźnie zobowiązuje nas Duch Chrystusa, dając nam równocześnie siłę do podjęcia tej drogi i do pozostania jej wiernymi.

Nowoczesna koncepcja życia nigdy nie była tak odległa od Ducha Chrystusowego jak właśnie w tym punkcie. Kryterium patrzenia na przyszłość, do jakiego przywykła dzisiejsza mentalność, to postawienie w centrum korzyści, upodobań czy wygody jednostki. Wybór drogi, ukochanej osoby, zawodu, jaki chce się wykonywać, kierunku studiów – o tym wszystkim decyduje się w taki sposób, że ostatecznym kryterium jest osobista korzyść »

¹ Zob. Ps 23 (22) 4.

² *Wulgata*, 1 Kor 3, 22-23 („Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga”).

³ 1 Kor 10, 31.

⁴ Zob. Ef, 2, 10.

* Z książki *Doświadczenie jest drogą do prawdy*, JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 123-126.

» jednostki. Wydaje się to tak jasne i oczywiste, że radykalna zmiana tego stanu rzeczy jawi się, także dla wielu uczciwych ludzi, wyzwaniem dla zdrowego rozsądku, jakimś zaślepieniem i grubą przesadą. Są to zarzuty powtarzane także przez wychowawców, którzy uważają się za chrześcijan, czy przez rodziców szczerze zatroskanych o powodzenie życiowe swoich dzieci. Osądy co do sytuacji życia publicznego i prywatnego, życiowe porady, upomnienia lub nagany – wszystko to wypowiedane jest z punktu widzenia, w którym szacunek dla wszystkiego i troska o królestwo Boże są całkowicie nieobecne, a rzeczywistość Chrystusa zepchnięta na margines. „Co będę miał z tego wszystkiego? Jak wyciągnąć z tego największą korzyść?": to są owe wewnętrzne kryteria szeroko rozpowszechnionej tzw. mądrości życiowej, powszechnie uznawanej za zdrowy rozsądek.

Natomiast mentalność chrześcijańska odrzuca takie pytania, sprzeciwia się im, „uśmierca” je, a za prawdziwie wielki uznaje wręcz przeciwny imperatyw: „W jaki sposób ja mogę ofiarować siebie wraz tym, czym jestem, jak mogę najlepiej służyć wszystkiemu, królestwu Bożemu, Chrystusowi? To jest jedyne kryterium wychowawcze ludzkiej osoby, odkupionej światłem i mocą Ducha Chrystusowego.

Wiek młodzieńczy jest jedynym okresem w życiu, w jakim mogą z *łatwością* i pewnością rozwijać się przejrzysta i wyrozumiała szczerłość oraz pełna zdecydowania wielkoduszność, których domaga się chrześcijańska koncepcja naszego życia.

Najgłębsza gotowość całego naszego życia do służenia wszystkiemu ma zatem decydujące znaczenie także dla zrozumienia do pełnienia jakiej funkcji jesteśmy wezwani, *jakie jest nasze osobiste powołanie*. To, co powinienem robić, kim powinienem być, moje powołanie, zazwyczaj nie jawi mi się jako wyraźny nakaz, ale raczej jako pewna sugestia, jako zaproszenie. Powołanie, które jest znaczeniem mojego życia, przedstawia mi się bardziej jako dostrzeżona możliwość niż jednoznaczna nieuchronność. Co więcej, jest to tym prawdziwsze, im ważniejsze i bardziej podstawowe jest zadanie do zrealizowania. Sumienie – w swoim najczystszy i najbardziej przekonującym wymiarze – jest najdyskretniejszą podpowiedzią: jest inspiracją. W ten sposób, przyłgnąwszy pozytywnie do najsubtelniej ukazywanych mi możliwości, decyduję o wzroście mojej osobistej postawy.